

Służyć godności osoby ludzkiej

Przemówienie w Radio Watykańskim,
19 października 1964 r.⁴⁰

Osoba ludzka jest jednym z elementów doktryny Soboru Watykańskiego II. Chociaż żadna z przygotowanych konstytucji czy dekretów nie ma wprost za temat osoby ludzkiej, to jednak tkwi ona bardzo głęboko w całej nauce tego Soboru, która powoli uwidacznia się na warsztacie naszej kilkuletniej już pracy. Sobór bowiem bezpośrednio wyraża się w swym nauczaniu. Nauczanie jest jego działaniem właściwym. Z kolei owo nauczanie ma przenikać do świadomości Kościoła i wyrazić się w działaniu Kościoła. Trzeba, aby osoba ludzka miała odpowiednią dla siebie pozycję w nauczaniu Soboru, skąd wypłynie jej właściwa pozycja w działaniu Kościoła. Będzie to ogromny wkład, gdy chodzi o duszpasterski cel Soboru.

Stosunek do człowieka jako osoby kształtuje się na warsztacie Soboru w oparciu o doświadczenie Kościoła i Objawienie. Doświadczenie to zdaje się ogromne. Pomijając już stronę historyczną – tyle wieków istnienia Kościoła, weźmy pod uwagę samą współczesność – tylu duszpasterzy, których podstawowym powołaniem jest kontakt z osobą ludzką. Można śmiało powiedzieć, że poprzez nich Sobór wstępuje się w człowieka współczesnego we wszystkich prawie nadszatkach, a prócz tego w tylu systemach ekonomicznych, społecznych, politycznych. Jest dość oczu na Soborze, ażeby widzieć człowieka w całej

⁴⁰ Tekst [w:] „Notificaciones” (1964) nr 12, s. 287-289; „Tygodnik Powszechny” 1964 nr 52, s. 2; „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej”, R. 20 (1965) nr 6, s. 139-142; *Aby Chrystus się nami posługiwał*, s. 214-217; *Przemówienia i wywiady*, s. 26-30.

różnorodności jego współczesnej egzystencji. Wszystkie te oczy pragną niejako przedłużyć wzrok Chrystusa, skierowany kiedyś w stronę osoby ludzkiej. Przecież to stanowi podstawowy warunek głoszenia Ewangelii oraz jej spełniania się w naszych czasach. Na tym opiera się *accommodata renovatio* – odnowa Kościoła wedle potrzeb i możliwości człowieka współczesnego.

Stwierdzenie, że człowiek jest osobą, posiada głębokie znaczenie teoretyczne. Nie czas tutaj na to, aby je szerzej wykladać. Wypada natomiast wspomnieć, że bez względu na różnice światopoglądowe wszyscy w jakiś sposób godzą się na to stwierdzenie. Wyznacza ono niejako właściwą pozycję człowieka w świecie. Mówi o jego naturalnej wielkości. Człowiek ma pozycję nadrzędną w stosunku do całej przyrody, stoi ponad wszystkim, z czym spotykamy się w widzialnym świecie. Przekonanie to tkwi korzeniami w doświadczeniu. Od tej strony trafia ono zarówno do jednostki, jak i do najszerszej pojętej zbiorowości ludzkiej. I dla jednej, i dla drugiej sprawdza się nieustannie. Swoją odrębność i wyższość w stosunku do innych stworzeń kaźdy z osobna człowiek wciąż sprawdza bez względu na to, jak bardzo czułby się nieraz poniżony przez swe braki fizyczne czy duchowe. W tym ostatnim wypadku owa wyższość i naturalna godność osoby potwierdza się niejako przez kontrast. Sprawdza ją także cała ludzkość w swoim nieustającym doświadczeniu: w doświadczeniu historii, kultury, techniki, twórczości i produkcji. Skutki działania człowieka w różnych zbiorowościach o tym świadczą. Istota, która wciąż przeobraża przyrodę, podnosząc ją niejako na swój poziom, musi czuć się wyższa od tej przyrody i musi być od niej wyższa. Tak więc nieustanna konfrontacja swojego bytu z przyrodą doprowadza człowieka na próg zrozumienia osoby oraz jej godności.

Trzeba jednak przejść poza ten próg i szukać podstaw wewnątrz człowieka. Kiedy mowa o osobie ludzkiej, nie chodzi tylko o wyższość – a więc o stosunek do innych stworzeń – chodzi przede wszystkim o to, czym, a raczej kim człowiek jest sam w sobie. To, kim człowiek jest sam w sobie, wiąże się nade wszystko z jego wnętrzem. Wszystkie uzewnętrznienia – działalność, twórczość, dzieła, wytwory – mają tu swój początek i swoją przyczynę. O tę przyczynę właśnie chodzi na pierwszym miejscu. Ta przyczyna okazuje się poprzez swoje skutki